

Odkładając ACTA ad acta

Autor tekstu: **Mirosław Woroniecki**

Nie wiem dlaczego, ale jakoś nie mogę wykrzesać w sobie jakiegokolwiek emocjonalnego stosunku do podpisanego przez rząd traktatu dotyczącego ochrony własności intelektualnej (Anti — Counterfeiting Trade Agreement), który stał się zarzewiem autentycznego buntu młodego pokolenia. W licznych publikacjach prasowych poświęconych temu zjawisku społecznemu dominują zasadniczo dwie narracje. Jedna to krytyczna postawa wobec żądań tzw. wolnego Internetu, która często porównuje wolność w sieci do wolności piractwa na morzach i oceanach ukróconego dopiero przez flotę Imperium Brytyjskiego mającego siły i środki by położyć kres temu zjawisku. Od Tortugi do Kadyksu wolni piraci, których większość mierzyły hierarchiczne i zamknięte społeczeństwa europejskich monarchii, wiedli kolorowe i pełne przygód życie płacąc często głową, kalectwem i nędzą za możliwość nieskrępowanego życia i miraż wielkich łupów.

Koniec piractwa wykorzystywanego również przez skonfliktowane państwa do wzajemnej grabieży i prowadzenia morskich bitw w formie korsarstwa, jako żywo przypomina obecny stan spraw w Internecie nie wyłączając hackerskich ataków przeprowadzanych przez jedno państwo w stosunku do innych. Drugi pogląd to przekonanie, że istotą obecnego konfliktu jest wojna dwóch światów, z których jeden zbudowany jest według tradycyjnych reguł (profesor Kazimierz Krzysztofek socjolog i badacz Internetu z warszawskiej SWPS nazywa go światem 1.0) „...odchodzi w przeszłość, lecz wciąż ma dość sił i wpływów by bronić swojej pozycji. Drugi oparty na nowych technologiach — świat 2.0 — walczy oswoją przyszłość.” Według profesora rozwiązania prawne nie nadążające za rzeczywistością mogą doprowadzić do penalizacji całego pokolenia, które przyzwyczało się korzystać z sieci nieodpłatnie („Wprost” Nr 5, Rafał Pisera „1.0 kontra 2.0” str.30). Z takim poglądem koresponduje w pełni twierdzenie zawarte w artykule prof. Wojciecha Cellary zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej” z dn.3 lutego br. pt. „Młodzi w internetowej pułapce”. Autor omawia szeroko rolę darmowego Internetu dochodząc do wniosku, że „ W tym buncie w Polsce nie chodzi o wolność, której nikt nie chce ograniczać, tylko o darmowość treści w Internecie. Ta darmowość jest niestety, rozumiana jako prawo do bezkarnej kradzieży.

Jeżeli ktoś kradnie w realu samochód, to pozbawia właściciela zarówno funkcjonalności (nie ma czym jeździć) jak i wartości ekonomicznej (stracił majątek). Jeśli ktoś kradnie w internecie piosenkę, nielegalnie ją kopiując, to nie pozbawia jej właściciela funkcjonalności (bo pomimo skopiowania nadal ją ma), tylko wartości.”

Mój brak emocji być może wynika z faktu, że obie powyższe narracje są w jakiś sposób uprawnione gdyż nie zawsze przecież to co legalne miłe jest mojemu sercu i romantycznej w pewnym stopniu naturze. Pierwiastek irracjonalny jest bowiem jakoś obecny nawet w naturze racjonalisty. Tym bardziej, że treść traktatu ACTA budzić może poważne wątpliwości co do zakresu swojego oddziaływania jak i sformułowań poszczególnych postanowień.

Pośród podstawowych zarzutów wymieniane są: możliwość karania za najbardziej błahe wykroczenia, odcinanie użytkownikom dostępu do Internetu, obowiązek monitorowania i udostępniania danych, sposób procedowania przy przyjęciu i podpisaniu porozumienia, a ponadto ogólnikowość postanowień gwarancyjnych bez ich sprecyzowania, a to mianowicie powoływanego w wielu normach Sekcji 5 tekstu dotyczącej dochodzenia i egzekwowania praw własności intelektualnej w środowisku cyfrowym, poszanowania podstawowych zasad takich jak wolność słowa, (art.27 ust.2 i 3, ust.4) czy prawa do prywatności, wyrażonego w art.4 ust. 1, faktycznie bez ich precyzyjnego zdefiniowania. Ujawnienie informacji na temat abonenta, co do którego istnieje podejrzenie, że naruszył prawa autorskie i pokrewne nawet jeżeli takie podejrzenie nie jest zasadne jest zbyt daleko idące, nie może być akceptowane i już z tego chociażby względu traktat musiałby być uznany w mojej ocenie za niekonstytucyjny.

Jednocześnie monitorowanie użytkowników pozwalające na identyfikację sprawcy domniemanego naruszenia nawet przy zachowaniu nie wiem jakich zasad w sposób niedopuszczalny przesuwając poziom ochrony na płaszczyznę jakichkolwiek nawet wyimaginowanych podejrzeń, wprowadza nieuzasadnioną dowolność oceny rzeczywistego stanu rzeczy i tworzyć może furtkę do kontroli wszystkich treści przesyłanych przez użytkowników.

W mojej ocenie powyższe zagrożenia nie uprawniają do twierdzenia, że w związku z nimi istnieje obawa cenzurowania treści zamieszczanych czy przesyłanych w sieci, a tym bardziej rzekomych zagrożeń dla wolności słowa.

Zwracam tym samym uwagę na fakt, że o treści prawa decyduje jego cel (w ustawach często

opisany w tzw. preambule — wstępie) nadający sens interpretacji i stosowaniu prawa, a nikt chyba nie ma wątpliwości co jest celem niefortunnie podpisanego traktatu. Osobiście nie mam wątpliwości, że głównym celem ACTA jest walka z podrabianiem, rozpowszechnianiem lub publicznym udostępnianiem oraz sprzedażą towarów w Internecie na skalę handlową, co oczywiście ze względu na sposób redakcji postanowień omawianej regulacji nie wyklucza obaw o zakres możliwego stosowania restrykcji w odniesieniu do użytkowników Internetu na własne potrzeby.

W tym zakresie podzielam obawy bynajmniej nie dotyczące wolności słowa czy nawet potencjalnej cenzury, lecz ograniczenia dostępności Internetu ze względu na możliwe wprowadzanie w coraz szerszym zakresie odpłatności treści stanowiącej zawsze ograniczenie wolności głównie dla osób niezamożnych jakich jest w Polsce przytłaczająca większość.

Mirosław Woroniecki

Adwokat.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-02-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7753) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7753>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl